

Z kurkiem po dyngusie

Zwyczaj ten zawsze obchodzony był w Wielkanocny Poniedziałek, młodzieńcy wozili po wsi żywego koguta, na bogato przystrojonym, dwukołowym wózku, do którego przywiązany był ptak. Na początku wykorzystywano żywego koguta, którego wcześniej karmiono ziarnem namoczonym w spirytusie. Dzięki temu ptak był bardziej podatny na wszelkie zabiegi wokół niego, nie wyrwał się. Zdolny był jedynie do głośnego, charakterystycznego piania, któremu przypisywano znaczenie symboliczne. W ten sposób obwieszczał wiosce zmianę pogody na wiosenną. Tak przygotowanego koguta przywiązywano do wózka dyngusowego i ruszano do obchodzenia domów we wsi.

Zazwyczaj z kurkiem dyngusowych chodzili kilkunastoletni chłopcy, poza samym wózkiem mieli przy sobie wodę, którą polewali panny. Rytuał miał za zadanie skojarzyć młode pary i zapewnić rodzinom zdrowie. Lejąc wodę młodzież wyśpiewywała piosenki.

„Jesteśmy dumni z naszej młodzieży, która z wielką radością zareagowała na pomysł odtworzenia staropolskiego obyczaju. Ubrani w regionalne lubocheńskie stroje przeszli całą niemalże 4 km wieś, aby pokazać młodym oraz przypomnieć starszej społeczności zwyczaj chodzenia z kurkiem po dyngusie, co spotkało się z ogromnym entuzjazmem mieszkańców wsi”.